Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIII Dnia 15 kwietnia 1937 r. Nr 8

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH

WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

O przydzielaniu wojskowych do służby cywilnej

W czasie trwania sesji sejmowej wydany został między innymi Dekret Prez. Rz. P. z 12. III. 1937 r. o służbie wojskowej oficerów, zamieszczony w Dz. Urz. R. P., Nr. 20, poz. 128.

Prasa krajowa ograniczyła się tylko do krótkich wzmianek i komunikatów o wydaniu takiego dekretu i przytoczyła kilka, ważniejszych ustępów, nie zwracając uwagi, że treść kilku artykułów tego dekretu wkracza bardzo daleko w sferę interesów cywilnych warstw urzędniczych, a zwłaszcza w sprawie posuwania się urzędników cywilnych do wyższych stopni służbowych!

Przeglądając ten dekret, czytamy w art. 34 § 1, że poruczników i kapitanów (rotmistrzów) podlegających zwolnieniu z powodu osiągnięcia granicy wieku (t. j. lat 36 względnie 42), powołuje się za ich zgodą z chwilą zwolnienia ze służby stałej do państwowej służby cywilnej, służby samorządowej lub w przedsiębiorstwach państwowych na stałe stanowiska, do których przywiązane jest uposażenie nie niższe od uposażenia zasadniczego tej grupy, która jest najbliższą uposażenia zasadniczego w miejscowościach poza stolicą pobieranego (przez nich) ostatnio w służbie wojskowej.

W § 2 tegoż artykułu czytamy, że w celu przygotowania się do objęcia stanowisk cywilnych, mają kandydaci wojskowi odbyć praktykę nie dłuższą, jak 6-miesięczną już to w cywilnej służbie państwowej, już też samorządowej lub w przedsiębiorstwach państwowych.

Najważniejszym jest § 5 tego artykułu, który mówi, że Prezes Rady Ministrów na wniosek Ministra Spraw Wojskowych **określa corocznie** w poszczególnych działach cywilnej służby państwowej, samorządowej lub w przedsiębiorstwach państwowych ilość **odpowiednich stanowisk**, na które mają być powołani oficerowie w ogólnej ilości około 1% (a najmniej ¾%) stanu liczebnego wszystkich oficerów, ustalonego składami osobowymi.

Z treści powyższego artykułu wynika:

1) że oficerowie porucznicy i kapitanowie, którzy po osiągnięciu najwyższego wieku w danym stopniu służbowym, **a nie zdolni do uzyskania wyższego stopnia wojskowego** — zamiast przeniesienia ich w stan spoczynku (rezerwy lub pospol. ruszenia) — zostają za ich zgodą powołani **do służby cywilnej**, o której była wyżej mowa;

2) że oficerowie ci mają uzyskiwać uposażenie nie niższe, jakie w służbie czynnej posiadali, a więc stanowiska najmniej VIII lub VII stopnia służbowego, do którego dojść mogą — według obecnego stanu rzeczy — urzędnicy z fachowymi i pełnymi studiami, po kilkunastu latach pracy zawodowej! A nie trzeba tu wyjaśniać, że prawie wszystkie te stanowiska w urzędach I i II instancji należą do kierowniczych;

3 że do objęcia tych, bądź co bądź odpowiedzialnych stanowisk ma wystarczyć dla oficerów praktyka w danym urzędzie lub instytucji, odbyta w czasie od kilku tygodni (jak się to obecnie zdarza) do paru miesięcy, a do objęcia których to stanowisk dochodzić mogą cywilni urzędnicy — również w przeważnej części rezerwowi wojskowi — po ukończeniu szkół średnich ewentualnie wyższych i kilkunasto-letniej służbie zawodowej;

4) że przez wprowadzenie co roku w szeregi wyższych stopni służby cywilnej około 150 do 170 oficerów z czynnej armii — zostaje prawie **uniemożliwiony dalszy awans osób, w służbie cywilnej zajętych.**

Mówimy tu tylko o oficerach młodszych i starszych, którzy mają zasilać corocznie kadry urzędników cywilnych, a nie wspominamy o zajmowaniu przez oficerów sztabowych lub wyższych, już to w stanie spoczynku już też w stanie nieczynnym przeważnej ilości kierowniczych stanowisk we władzach cywilnych, instytucjach społecznych, gospodarczych i handlowych.

Jakże w takich warunkach można wymagać, aby osoby o wybitnych zdolnościach i fachowych wiadomościach, starały się o posady w cywilnych władzach państwowych lub samorządowych, skoro zamyka im się awanse przez coroczny zastrzyk w postaci stukilkudziesięciu oficerów, predestynowanych z góry na wyższe stanowiska służbowe.

Wysoko szanujemy zasłużonych w bojach o wolność Ojczyzny oficerów i żołnierzy, pełnym umiłowania sercem i czcią otaczamy naszą Armię, ale to przecież nie może mieć nic wspólnego z postanowieniem, aby młodzi oficerowie, znający oblicze wojny tylko z historii, umiejący prowadzić swoje plutony czy kompanie — **mieli już tym samym szczególne uzdolnienia do prowadzenia równie, a może i bardziej odpowiedzialnej służby na różnych stanowiskach cywilnych?**

Dewizą w urzędach winno być: Właściwy człowiek na właściwym miejscu! A czyż tak z ręką na sercu będziemy mogli powiedzieć, że umieści się tych, na gorąco spreparowanych kierowników urzędów i starszych referentów na właściwych miejscach? Czyż nie dosyć już tego kultu niekompetencji w urzędach?

A cóż na to nasi PP. Posłowie i Senatorowie?

Caveant Consules!..., bo mogą stąd wyniknąć i zapewne wynikną niepożądane komplikacje w misternej maszynie administracji państwowej, która pozostawia wiele do życzenia, a cytowane wyżej zmiany nie przyczynią się do ulepszenia obecnego stanu, a raczej go jeszcze bardziej obniżą. Nie dźwignie się w ten sposób administracji w zwyż, ale się ją raczej zepchnie w dół.

Mgr. Abe.

Co uzasadnia zmianę ustaw

uposażeniowych urzędników

Sprawa rewizji obecnych, jędrzejewiczowskich ustaw uposażeniowych jest jak wiadomo przesądzona w sensie pozytywnym. W Ministerstwie Skarbu rozpoczęły się już prace nad nową, jednolitą ustawą uposażeniową, a ogół pracowników państwowych z niecierpliwością oczekuje bliższych wiadomości o zasadach tej ustawy. Nikt jednak nie neguje konieczności zmiany dotychczasowych ustaw uposażeniowych, które wydane w pośpiechu pod kątem oszczędności na poborach pracowników **grup najniższych, nie wytrzymały próby życia.** Postaramy się wykazać to na przykładzie.

Przy zaszeregowaniu pracowników państwowych do nowych grup uposażeniowych wzięto, jak wiadomo, za podstawę dotychczasowe pobory netto pracownika. Ponieważ poważną pozycję w tych „nettowych" poborach pracownika stanowił dodatek mieszkaniowy, zależny w swej wysokości od klasy miejscowości, w której dany pracownik pełnił służbę w dniu 1 stycznia 1934, więc siłą rzeczy pracownicy zatrudnieni w dniu 1 stycznia 1934 na terenie większych miast otrzymali przy zaszeregowaniu wyższe grupy uposażeniowe, względnie większe zasiłki wyrównawcze niż pracownicy, którzy w tym krytycznym dniu mieli przydziały służbowe w miejscowościach, gdzie był dodatek mieszkaniowy. Jak dotąd wszystko byłoby w porządku. Pracownik pełniący służbę w dużym mieście, ma zasadniczo większe wydatki od pracownika zatrudnionego na mniej lub więcej deskami zabitej prowincji. Przede wszystkim musi płacić więcej za najem mieszkania, a oprócz tego ceny artykułów pierwszej potrzeby są tu wyższe niż na wsi i małym miasteczku. Nic więc dziwnego, że przyznano mu o kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych większy dodatek wyrównawczy, względnie przy szczęśliwym zbiegu okoliczności wyższą grupę uposażeniową. Poważnie komplikuje jednak sprawę ruch służbowy urzędników, wywołany czy to zarządzeniami władzy przełożonej, czy też innymi okolicznościami, które zmuszają urzędnika do opuszczenia dotychczasowego miejsca służbowego. Wszyscy dobrze wiemy, że przeniesienia pracowników są dziś mimo wszystko dość częste i często zachodzą wbrew woli danego urzędnika.

W praktyce życia często więc zachodzi taka sytuacja, że pracownik, przeniesiony po 1 stycznia 1934 r. do droższej miejscowości, pobierać będzie uposażenie o jedną grupę niższe, względnie o kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych zasiłku wyrównawczego mniejsze od pracownika, posiadającego taką samą ilość lat służby i takie same kwalifikacje, mającego tylko to szczęście, że **akurat w dniu 1 stycznia 1934 r. pracował w danej miejscowości.** Trzeba przyznać, że dawne ustawy uposażeniowe operujące ruchomym dodatkiem mieszkaniowym lepiej realizowały w tym względzie postulaty sprawiedliwości i słuszności niż obecna ustawa, mająca z natury rzeczy stanowić wyraz postępu w stosunku do dawnej. Podobne uwagi nasuwają się dalej odnośnie do pobieranych poprzednio dodatków ekonomicznych. Z punktu widzenia słuszności nie jest chyba w zupełnym porządku fakt, że jakiś pracownik, który w dniu 1 stycznia 1934 r. posiadał poślubioną towarzyszkę życia, pobiera wyższe uposażenie, względnie większy zasiłek wyrównawczy od pracownika, który „popełnił" małżeństwo po tym terminie i co gorsza, obdarzony został jednym lub więcej dziećmi. Obecne sztywne ustawy uposażeniowe nic sobie nie robią z tego, że temu pierwszemu umiera, dajmy na to, żona i zostaje on bezdzietnym wdowcem, a temu drugiemu „szczęśliwcowi" co rok przybywa potomstwa: owszem ten pierwszy już zawsze będzie pobierać większe uposażenie niż ten drugi, który się trochę w życiu spóźnił. Te dwie sytuacje wymagałyby innego uregulowania w nowej ustawie uposażeniowej dla urzędników. Uproszczenia manipulacji rachunkowej i zniesienia dotychczasowych różnic w wysokości uposażeń urzędników, piastujących te same stanowiska służbowe, osiągnięte wprawdzie zostało, ale kosztem dużych strat jednych i niczym nieuzasadnionych nieraz zysków drugich osób.

Dlatego też oczekiwać należy, że autorzy nowej ustawy uposażeniowej nie przejdą nad tymi niewłaściwościami do porządku, lecz starać się będą otworzyć lepsze podstawy dla egzystencji urzędników państwowych.

Bet.

Dwie interwencje

A) U P. PREMIERA SŁAWOJ-SKŁADKOWSKIEGO.

Dnia 3 kwietnia delegacja Krakowskiego Międzyzwiązkowego Komitetu w osobach Dr Krajewskiego, Kabata, starosty Starosolskiego, b. m. Stączka i mjr. Szustowa była przyjętą przez wicemarszałka Senatu Dra Kwaśniewskiego i senatora Lipińskiego.

Delegaci zwrócili się z prośbą o interwencję u p. premiera Sławoj-Składkowskiego, celem spowodowania umieszczenia na porządku dziennym obrad sejmowych w czasie nadzwyczajnej sesji majowej, sprawę dekretu emerytalnego jako wniosku rządowego.

P. wicemarszałek Dr Kwaśniewski ustosunkował się do tej prośby przychylnie i przyrzekł interwencję u szefa Rządu.

Z ramienia regionalnej grupy senatorów wyjechał w tym celu delegowany senator Dr E. Bobrowski do Warszawy, gdzie w dniu 7 kwietnia był przyjęty przez p. premiera Składkowskiego, który po wysłuchaniu przedstawienia senatora Bobrowskiego, wyraził zgodę na umieszczenie sprawy dekretu emerytalnego, jako wniosku rządowego, na sesji majowej.

B) W MINISTERSTWIE SKARBU.

Niezależnie od poczynionych kroków u tutejszych senatorów, Krakowski Międzyzwiązkowy Komitet poczynił odpowiednie kroki, celem uzyskania posłuchania w Ministerstwie Skarbu. Nieocenione usługi w tej akcji oddał poseł Dr Jahoda-Żółtowski, który wyrobił audiencję w Ministerstwie Skarbu i poprowadził delegację.

Wiceminister Grodyński przyjął w dn. 9 kwietnia reprezentację zainteresowanych w osobach Dra Spissa, Dra Hutha i Gizellę, z którymi omówił pod względem rzeczowym sprawę dekretu, który ma się pojawić jako wniosek rządowy.

Obie te interwencje dowodzą o sprężystości i skutecznej działalności Krakowskiego Międzyzwiązkowego Komitetu, który mając poparcie tutejszej regionalnej grupy poselskiej i senatorskiej poczynił wszelkie kroki, jak świadczą wyżej przytoczone fakta, by nie dać upaść tak ważnej sprawie, jak zniesienie krzywdzącego dekretu emerytalnego.

Ogólny Zjazd Emerytów

domaga się zniesienia dekretu

W niedzielę, dnia 11 kwietnia b. r. Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych, Samorządowych, Przedsiębiorstw Państwowych, Prywatnych i Komunalnych zwołał Zjazd Delegatów wszystkich organizacji obejmujących: Gdańsk, Małopolskę, Pomorze, Śląsk i Wielkopolskę do Krakowa w sali T.U.M., aleja Krasińskiego 18.

Na Zjazd przybyli senatorowie: wicemarszałek Senatu dr **Kwaśniewski**, dr **Bobrowski** i poseł dr **Jahoda-Żółtowski**. Ks. prałat dr **Lubelski** nadesłał serdeczne życzenia i słowa zachęty do dalszej wytrwałości w obronie słusznych praw emerytalnych. Życzenia pomyślnych obrad przesłał pos. Pochmarski.

W Zjeździe wzięli udział delegaci Związków Emerytów i przedstawiciele pracowników służby czynnej: **Góra J., Hudecki R., Zahradnik J.** (Bielsko), **Kowalczuk G., Ogiński Fr., Piątkiewicz St., Sklonarz L., Turek A.** (Bochnia), **Ciechoń W.** (Brzesko), **Grek K., Szkocki R.** (Bydgoszcz), **Dąbrowski K.** (Grybów), **Oliwa St., Szafarz W.** (Jasło), **Goepfert H., Skorupa J., Szczęsny E., Zaleźnik Fr.** (Katowice), **Tuczapski J.** (Limanowa), **Dolanowicz St., Huth N., dr Belzowski** (Lwów), **Folta M.** (Łańcut), **Biegański, Rzepa A., Stanaszek St.** (Maków Podh.), **Nuckowski K.** (Mościska), **Brzuza J., Swoboda A.** (Nowy Sącz), **Jiżycki K., Kisieliński A., Pasternak J.** (Oświęcim), **Gizella** (Poznań), **Boczarski St., Grünert St., Ziemiański H.** (Przemyśl), **Mucha Fr.** (Pszczyna), **Śledziński M.** (Rohatyn), **dr Spiss T.** (Rzeszów), **Lewicki W., Waniewicz F.** (Stanisławów), **Łukasik** (Sucha), **Gawron J., Kosiński M.** (Tarnów), **Durda St.** (Tarnobrzeg), **Moszyński H. (Tłumacz)**, **Weczerka K.** (Wadowice), **Guzik F., Dawid J., Erban Wl., Jordan M., Mokrański B.** (Wieliczka), **Kacanik** (Zagórz). Ponadto miejscowe związki przysłały delegatów: Zw. Of. w st. sp.; Zw. Naucz. Polsk.; Z. Z. Rob. Przem. Tyton.; Woj. Zw. Em. Państw. i Sam.; Tow. Wz. Pom. Niż. Funkc.; Z. Z. Kol.; T. N. S. W.; Zrzesz. Urz. Sąd. i Prok.; Zj. Kol. P.; Zw. Em. Bank., Przem. i Ubez.; Zw. Em. Samopomoc; Zw. Em. Kol.; Tow. Urz. Miej.; Zw. Zrz. Prac. Publ. i wielu innych delegatów.

Przewodniczący dr **Krajewski** zagajając Zjazd powitał pp. senatorów i posłów a następnie zaprosił do zajęcia miejsc w Prezydium, delegatów z Pomorza, Śląska, Wielkopolski, Nowego Sącza, Lwowa, Przemyśla, Rzeszowa i Stanisławowa — na sekretarza powołał mjr. **Szustowa.**

Po wstępnych formalnościach, przedstawił dr **Krajewski** pracę Międzyzwiązkowego Komitetu, po znanej uchwale Senatu. W porozumieniu z tutejszymi posłami, w szczególności z posłem dr **Jahodą-Żółtowskim,** ułożono plan dalszej akcji, o czym zawiadomiono wszystkie większe skupienia, jak Pomorze, Śląsk, Wielkopolskę, Lwów i Stanisławów. Plan akcji ogłoszono w **„Jedności"**, podając dokładny spis senatorów z adresami, by ułatwić wszystkim zainteresowanym nawiązanie kontaktu bezpośredniego z senatorami, celem przekonania ich o słuszności naszych zabiegów.

Następnie podał do wiadomości, że na przedstawienie tutejszego Międzyzwiązkowego Komitetu przyrzekł p. wicemarszałek Senatu dr **Kwaśniewski** interwencję u p. premiera dr **Składkowskiego,** celem uzyskania zgody szefa Rządu, **na postawienie na porządku obrad nadzwyczajnej sesji parlamentu w maju sprawy dekretu, jako wniosku rządowego.**

P. senator dr **Bobrowski** na audiencji u pana premiera uzyskał na to zgodę.

Prawie równocześnie uzyskał Międzyzwiązkowy Komitet za poparciem i osobistą interwencją p. posła dr **Jahody-Żółtowskiego** audiencję w Ministerstwie Skarbu. W skład delegacji, którą prowadził dr **Jahoda-Żółtowski** wchodzili: dr **Spiss, dr Huth i Gizella.** Delegację przyjął p. wiceminister **Grodyński,** z którym uzgodniono sprawę zgłoszenia, jako **wniosku rządowego,** sprawę dekretu emerytalnego na porządku obrad sesji majowej.

Stwierdzając, że Międzyzwiązkowy Komitet poczynił wszystko, co było w jego mocy, by nie dać upaść sprawie tak ważnej, wyraził przewodniczący wdzięczność tym p. posłom i senatorom, którzy przyczynili się do tego, że sprawa dekretu wejdzie na obrady parlamentu.

Następnie podkreślił z całą siłą, że częściowa naprawa krzywd **powinna objąć, na równi z innymi, tych emerytów, którzy z piętnem zaborczych przeszli w stan spoczynku przed listopadem 1918 roku.**

Jest ich dziś zaledwie drobna garstka i stają u kresu swego znękanego życia. Nie wielki to będzie wydatek, a spowoduje, że nie ze skargą na ustach, lecz ze słowami błogosławieństwa odejdą w zaświaty.

Referent dr Spiss uzasadniał konieczność uchwalenia wniesionej noweli, tym bardziej, że według przyrzeczeń Min. Skarbu, ważność jej wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia, na co tak p. premier **Składkowski,** jak i minister skarbu p. **Kwiatkowski** wyrazili swą zgodę.

Niektóre artykuły wniesionej noweli wymagają pewnych ofiar, ale też wielką ulgę przynoszą warstwom najbiedniejszych.

I właśnie w imię konsolidacji wszystkich, powinniśmy stanąć ramię przy ramieniu, by nie pozwolić na obalenie tego, co przecież wspólnymi siłami z wielkim trudem nas wszystkich zostało dla ulżenia doli emerytów i ich rodzin zrobione. Od nas samych zależy, jak pp. senatorowie ustosunkują się dla naprawy tego, co nam sprawiło tyle rozczarowania i rozgoryczenia. Nie pozostaje nam nic innego, jak przede wszystkim domagać się wniesienia na porządek dzienny sprawy emerytalnej, jako pilnej na nadzwyczajnej sesji, zwołanej w najbliższych miesiącach.

Następnie p. **Kabat** imieniem Zjednoczenia Kolejowców omówił sprawę emerytalną z punktu zapatrywania kolejarzy. Wspomniał o konferencjach w Min. Komunikacji i zaznaczył, że wszystkie Związki kolejowe solidaryzują się z dotychczasową pracą Międzyzwiązkowego Komitetu i Stałej Delegacji i nadal będą współpracować.

P. **Packan** imieniem Zawodowego Związku Kolejarzy, zaznaczył w swym przemówieniu, że jak dotychczas, było wiele przyrzeczeń a korzyści mało. Chcemy wierzyć, że obecni pp. senatorowie mają jak najlepsze chęci i zechcą przyczynić się ażeby emeryci nie pozostawali wywłaszczonymi z praw obywatelami. Dla kolejarzy, jako przedsiębiorstw państw. władną jest Rada Ministrów do zniesienia dekretów. Za dotychczas okazywaną pomoc jesteśmy zobowiązani, ale dziękować będziemy wtedy, gdy dekret naprawdę zostanie zniesiony.

Senator dr **Bobrowski** podkreślił, że prace Senatu w ostatnim tygodniu przybrały bardzo szybkie tempo, i gdy sprawa emerytalna niemal w przeddzień zamknięcia sesji znalazła się na porządku dziennym, nie wszyscy w Senacie byli z tym problemem dokładnie obznajomieni. Dziś nie ma powodu do zwątpienia a raczej należy patrzeć z optymizmem. Należy nawiązać bezpośredni kontakt ze senatorami. **Grupa regionalna krakowska swego życzliwego stanowiska nie zmieniła i nadal popierać będzie słuszne żądania emerytów.**

Po odczytaniu rezolucji przez p. radcę **Starosolskiego** wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos p. Waniewicz (Stanisławów), dr Belzowski (Lwów), Brzuza (Nowy Sącz), Gizella (Poznań), Goepfert (Katowice), Szkocki (Bydgoszcz), Huth (Lwów) i inni, nawołując do jak najsilniejszego zespolenia wszystkich rzesz emerytów.

P. **Pająk** (Kraków) odczytał rezolucję Zw. Emerytów Bank., Przemysł. i Ubezp., która została uchwalona. Sekretarz mr. Szustow odczytał otrzymane telegramy i listy. Wnioski, które zostały złożone na piśmie zostały oddane Prezydium Międzyzwiązkowego Komitetu do rozpatrzenia.

Obrady trwały bez przerwy od godz. 10—17 i Prezydium Zjazdu od 18—21. W zebraniu brało udział około 300 delegatów z 50 miejscowości.

Rezolucja

Zebrani w dniu 11 kwietnia 1937 r. Delegaci Związków Pracowników Państwowych, Samorządowych, Przedsiębiorstw Państwowych i Kolejowych tak czynnych jak i w stanie spoczynku, uchwalają następującą

REZOLUCJĘ.

Zwracamy się do Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu z prośbą:

1) O postawienie na najbliższej majowej sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu na porządku dziennym jako projektu rządowego sprawy uchylenia dekretu emerytalnego, względnie jego nowelizacji.

2) Uchwalić się mająca nowela ma obowiązywać od 1 kwietnia 1937 roku.

3) Z uwagi, że uchwalona na ostatniej sesji Sejmowej nowela została w Senacie odesłaną do Komisji Budżetowej, z powodu istotnych jej braków, domagamy się:

a) usunięcia drugiego ustępu art. pierwszego projektowanej noweli, wyłączającej emerytów z przed listopada 1918 roku od postanowień tejże noweli, jako wysoce krzywdzącej;

b) zastrzegamy się przed zmianą artykułu 25 obowiązującej ustawy emerytalnej z 1923 roku;

c) domagamy się całkowitego uchylenia artykułu 2-go dekretu P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 85/35 poz. 521).

4) Objęcia postanowieniami uchwalić się mającej noweli także pracowników przedsiębiorstw państwowych, samorządowych i monopoli państwowych.

5) Powołania do służby z powrotem, przedwcześnie przeniesionych w stan spoczynku.

J. Sz.

Dlaczego nie było awansów w Min. W. R. i O. P.

Był czas, kiedy szkolnictwo było pod względem zaopatrzenia materialnego sytuowane nie najgorzej. Był czas, kiedy stan ten był przedmiotem nawet zazdrości gorzej sytuowanych. Od czasu słynnych reform Jędrzejowskich, degradujących o jedną grupę wszystkich pracowników, zepchnięto pracowników szkolnictwa na najniższy poziom.

Stan ten miały częściowo naprawić awanse i uwzględnienie tych, którzy przy obniżce poborów otrzymali tak zwane dodatki wyrównawcze.

W styczniu b. roku dokonano awansowania we wszystkich resortach. — Już w czasie świąt Bożego Narodzenia otrzymali pracownicy dekrety. Jedni awansowali od 1 stycznia, inni od 1-go kwietnia.

Zapowiadano wtedy, że w szkolnictwie będą awanse od 1 kwietnia. Taką wiadomość przyniósł z Warszawy poseł Pochmarski na podstawie wiadomości, zaczerpniętych z Min. Oświaty.

Tymczasem dawno minął 1 kwietnia, a awansów jak nie było, tak nie ma.

Pytamy, dlaczego pominięto szkolnictwo?

Dlaczego cały szereg zasłużonych pracowników ma być nadal pokrzywdzonych?

Czy poczucie krzywdy będzie bodźcem do gorliwszego spełnienia obowiązków, zwłaszcza w tak wyczerpujących siły czasach reform szkolnych, które wymagają wzmożenia pracy i wysiłków?

—o0o—

Z listów nadesłanych

Lwów, 12 Kwietnia 1937.

Wielce Szanowna Redakcjo!

Na marginesie uchwały Senatu, odsyłającej do Komisji projekt noweli do ustawy emerytalnej, pozwalam sobie skreślić kilka uwag, z uprzejmą prośbą o udzielenie im gościny na łamach Szanownego pisma:

Analizując art. 25 omawianego projektu noweli do ustawy emerytalnej, mającej chociaż częściowo uchylić krzywdy, wyrządzone t. zw. „urzędnikom zaborczym", dochodzimy do następującej konkluzji:

Ograniczenie pracy emerytów państwowych, zawarte w art. 25 powołanego projektu noweli, pozostaje w sprzeczności z art. 5 i 8 ustawy konstytucyjnej.

Art. 5. (1) brzmi: „Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego, (2) Państwo zapewnia obywatelom możność! rozwoju ich wartości osobistych". Art. 8 b (1) i (2) brzmi następująco: „Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej. Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami".

Z tych postanowień wynika w sposób jasny i niedwuznaczny, iż Państwo, stawiając pracę **każdej jednostki bez żadnego wyjątku,** na tak wysokim piedestale, domagając się od każdego obywatela, by wypełnił nią całkowicie treść swego życia i tworząc z niej alfę i omegę życia zbiorowego, t. j. podstawę rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej, nie może równocześnie od pracy w instytucjach prywatnych wykluczać **całej warstwy społecznej inteligencji zawodowej w stanie spoczynku,** o ile nb. inteligencja ta jest jeszcze do pracy zdolna, a z powodu uzyskania prawa do pełnego uposażenia emerytalnego i ukończenia 55 roku życia (granica wieku, obecnie obowiązująca), swój stosunek do państwowego warsztatu pracy całkowicie zlikwidowała. Można niewątpliwie rozszerzyć granicę wieku i w ten sposób przedłużyć obowiązek czynnej służby państwowej, lecz usuwać poza nawias jakiejkolwiek godziwej pracy żadnej jednostki, w stanie spoczynku, nie można!

Każda inna interpretacja obowiązującej wszystkich obywateli Państwa ustawy konstytucyjnej, będzie sprzeczna z jej duchem, będzie spaczaniem jej intencji, będzie krzywdą ogółu i z tych powodów jest niedopuszczalna.

Nie można przeto żadną miarą wykluczać od dobrodziejstw pracy w instytucjach prywatnych całej grupy społecznej ludzi, którzy bezsprzecznie zasłużyli się dla dobra Państwa i uzyskali najwcześniej częściowe, bądź nawet całkowite zaopatrzenie emerytalne, które jednak zwyczajnie nie wystarcza na opędzenie, chociażby najprymitywniejszych kosztów utrzymania ich rodzin. Wszak najwyższa, zaledwie dla nielicznych jednostek osiągalna emerytura w VI grupie uposażenia urzędników państwowych, wynosi obecnie trzysta kilkadziesiąt złotych miesięcznie, bez względu na stan rodziny. Zakazem, lub ograniczeniem pracy zarobkowej nie można uniemożliwiać emerytom spełniania obowiązków swoich najbliższych, wyżywienia i kształcenia dzieci — ba nawet ratowania ich od skrajnej nędzy! Wiadomo, że emerytury mają ciągłą tendencję zniżkową.

Zakaz taki pozbawiłby emerytów państwowych legalnych źródeł utrzymania i doprowadziłby ich do nędzy i do niezawinionego bankructwa już z chwilą ustąpienia z czynnej służby państwowej.

Zakaz pracy obwarowano sankcjami karnymi, które bądź ograniczają pobory emerytalne w ten sposób, iż suma tychże poborów i ubocznych zarobków nie będzie mogła przekraczać miesięcznie kwoty 400 zł. bądź też zawieszają całkowicie prawo poboru emerytury, gdy uzyskany zarobek poboczny równa się pełnemu dawnemu uposażeniu.

Te sankcje karne są prawnie nieuzasadnione, gdyż zaopatrzenie emerytalne nie jest gratyfikacją, udzielaną warunkowo i z łaski, jak to słusznie zauważył poseł Ostafin, w swoich motywach do projektu omawianej noweli, lecz jest **ono prawem dobrze nabytym długoletnią służbą dla dobra Państwa i społeczeństwa i regularnym, długoletnim opłacaniem składek emerytalnych.**

Według obowiązującej ustawy, prawa tego można pozbawić urzędnika li tylko z powodu popełnienia przestępstw, w ustawie szczegółowo wymienionych, lecz nie z powodu wykonywania ubocznego godziwego zarobkowania, gdyż czynność taka nie jest dotychczas skwalifikowana jako przestępstwo w żadnym państwie.

Projekt ograniczenia dochodu całej grupy społecznej, t. j. inteligencji urzędniczej w stanie spoczynku, nie wytrzymuje życiowej kalkulacji z tego powodu, iż nie bierze on pod rozwagę stanu rodzinnego urzędników, kosztów kształcenia dzieci, stosunków drożyźnianych miast, uposażonych w średnie i wyższe szkolnictwo i t. d. Traktuje on jednako ludzi stanu wolnego i obarczonych rodzinami. Jest on przeto i z tej przyczyny niesprawiedliwy — a nadto tak w uzasadnieniu, jak i w swej konstrukcji nielogiczny, gdyż **nie zabrania zajmowania prywatnych posad urzędników w służbie czynnej,** mającym z reguły większe pobory od emerytów i nie ogranicza w niczym (zupełnie zresztą słusznie), zdolności zarobkowania emerytów w **zawodach wolnych, w handlu, przemyśle** i t. d., a tylko zabrania im pracować **na stałych prywatnych posadach.**

Z tych powodów przyklasnąć należy Senatowi, jako czynnikowi umiaru i wytrwałej myśli społecznej, iż projekt ustawy, jako nie należycie przemyślany, odesłał do komisji.

Żywić należy nadzieję, iż niefortunny art. 25 wyłączony zostanie od projektu noweli, że projekt ten bez tego dodatku będzie uchwalony na najbliższej sesji Senatu — i że do wszystkich ciężkich a niezawinionych krzywd, już przedtem urzędnikom wyrządzonych, a dotychczas nie uchylonych, nie będzie przydana nowa, tak dotkliwa i bolesna.

Mgr Leon D.

Ogłoszenie.

Polskie Stowarzyszenie Złotego Krzyża (Lwów, plac św. Ducha 1) zawiadamia swoich członków, że Komunikat Zarządu Stowarzyszenia o warunkach przydziału mieszkań w willach „Świt" w Krynicy-Zdroju, „Polonia" w Morszynie-Zdroju oraz „Wanda" w Truskawcu-Zdroju i o przyznanych ulgach w innych zdrojowiskach w sezonie 1937 jest już wydrukowany i można go otrzymać za nadesłaniem ofrankowanej i do siebie zaadresowanej koperty.

Przypominamy

że Międzyzwiązkowy Komitet, którego zabiegi o cofnięcie dekretu emerytalnego, jak o tym świadczą komunikaty zamieszczone w ostatniej „Jedności", wybiły się na pierwszy plan, zwrócił się do ogółu świata pracy z wezwaniem o masową prenumeratę „Jedności", której wybitne zasługi są niezaprzeczalne. Chodzi o stworzenie silnego organu prasowego, którego istnienie jest koniecznością i nakazem chwili.

Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem Administracji „Jedności", Kraków, Pawia 3.

Z chwili

„Ekshibit" poszedł „ad acta"

Gdym przeczytał wiadomość o zakazie używania w stylu urzędowym wyrażeń: „ekshibit", „mundownia", „priorowanie", „intymowanie" itp., ogarnęło mnie z jednej strony uczucie radosne, z drugiej melancholijnie rozrzewniające. Mój Boże, gdzie się to podziały te młode lata?

Zapomniane te bowiem wyrażenia przypomniały mi jak żywo moje „bezgrzeszne" czasy, gdy jako świeżo upieczony c. k. praktykant konceptowy Namiestnictwa we Lwowie stanąłem we fraku przed dostojną postacią Wiceprezydenta Namiestnictwa śp. Liedla i usłyszałem odeń pytanie: — A czy pan już wie, co to za zwierzę, ten „ekshibit?"

Jeszcze wówczas nie wiedziałem, ale dowiedziałem się na drugi dzień, gdy znalazłszy się przy biurku, zacząłem się przy pomocy kolegów zapoznawać z tajemniczą wiedzą biurową, z owymi enigmatycznymi wyrażeniami, które, jakby dla zachowania tem większego dostojeństwa władz były dla ogółu niezrozumiałe. Tłumaczono mi więc, że „ekshibit", t. j. pismo wpływające do urzędu, otrzymuje najpierw w głównym „protokole" „prezentację", t. j. pieczątkę, zawierającą datę wpływu i co najważniejsze, liczbę, która jest alfą i omegą. „Bez liczby nie ma sprawy! Jak ktoś chce szukać sprawy, musi najpierw podać liczbę". Po jej uzyskaniu akt zostaje „wciągnięty" do protokołu ogólnego, potem idzie do departamentu, gdzie dostaje nową liczbę i zostaje zapisany w „kontrolce", następnie idzie jako „poczta" do pana radcy, który rozdziela ją referentom, pisząc na „grzbiecie", (oczywiście aktu, a nie na swoim) numer (każdy z nas miał swój numer). Takich ekshibitów każdy z nas miał na swym biurku całą kupę, która posiadała tę szczególną właściwość, że im ktoś gorliwiej nad jej zmniejszeniem pracował, tem więcej ona rosła. Była to więc praca Danaid, a osobliwość jej wyników pochodziła stąd, że ów „sztreber", co chciał „oczyścić się z zaległości" i w ten sposób zasłużyć na awans, był przez swego szefa w szpetny sposób wyzyskiwany jako cierpliwy koń roboczy, czyli t. zw. „Zugspferd" w przeciwstawieniu do „Paradepferda", jak nazywano takiego paniczyka z Prezydium, o nazwisku hrabiowskim, który robił karierę, choć nie miał — jak mówiono — głowy, tylko „plecy". Przed załatwieniem, czyli „zreferowaniem" aktu każdy z nas musiał go „zapriorować", czyli wyszukać akty poprzednie, dotyczące tej samej sprawy. Załatwić coś bez „priorów" równało się zbrodni. Na tym tle bywały różne awantury. Pewien stary, zakamieniały w biurokratyzmie komisarz obraził się na przekornego praktykanta, który go raz zapytał: — Panie Nadkomisarzu? Jakże mogli żyć Adam i Ewa bez „priorów"?

Tak to się urzędowało za owych czasów. Moment, w którym ustaje „priorowanie", „mundowanie" itp. zamyka więc poprostu epokę życia. Życia w królestwie „aktów".

Posławszy z tej okazji westchnienie pod adresem bezpowrotnej młodości i powróciwszy do poziomów dnia dzisiejszego, nie mogę oprzeć się refleksji na temat zmienionych, jakże bardzo zmienionych stosunków w tem właśnie królestwie.

Tamten system, nazwijmy go „austriackim", został zarzucony. Nastąpiły rozliczne zarządzenia, mające na celu „uproszczenie" urzędowania, przyspieszenie biegu spraw, ułatwienie bezpośredniego kontaktu władz z ludnością. Całkiem słuszne zasady. Trzeba je jednak najpierw w praktyce wypróbować.

Ja już wypróbowałem i mam dosyć. Zacząłem szukać pewnej sprawy, a właściwie jej liczby w zeszły czwartek, a dziś w poniedziałek, choć chodzę tam codzień, zrobiłem już z trzydzieści piąter do góry i na dół, nie postąpiłem ani kroku naprzód.

Chciałem mianowicie dowiedzieć się, jako prywatny „interesent", jak stoi sprawa mego rekursu. Nawykiem starego biurokraty idę do „protokołu głównego" po „liczbę". Odsyłają mnie do Wydziału. Tam dowiaduję się, że liczbę mogę otrzymać tylko za zezwoleniem pana Naczelnika. Muszę tedy zacząć „antyszambrować" u naczelnika.

I choć ta czynność ma charakter zupełnie bierny, polega bowiem na wysiadywaniu starej kanapy i studiowaniu tablicy: „Nie zabieraj czasu pracującym, załatw sprawę i żegnaj!" — to jestem już dziś tak śmiertelnie zmęczony, że chyba zrezygnuję z owej liczby.

Za pierwszym bowiem razem u naczelnika ciągnęła się nad miarę jakaś ważna konferencja. Czasami dochodziły mego wydelikaconego zdenerwowaniem ucha urywki tej konferencji, n. p.: „A wie radca, że nie miałem wtedy więcej, jak siedm atutów i dwa obce asy". Od czasu do czasu wchodził do gabinetu naczelnika woźny z aktami do podpisu. Czasem konferencję przerywał telefon. Upłynęła godzina. A przede mną kilka jeszcze „stron" oczekiwało już dawniej.

Wreszcie klamka drzwi gabinetu poruszyła się i ceremoniując się przy drzwiach, wyszli obaj konferansjerzy, pan naczelnik i pewien emeryt, znany w kołach bridżowych. Poco on tam siedział tak długo u licha!

Nadeszła wreszcie na mnie kolejka. Lecz pech chciał, że właśnie na dwie sekundy przedtem zadzwonił telefon. Naczelnik został wezwany do prezesa. Pytam sekretarza, jak długo to może potrwać? Rusza ramionami: — Może już dziś pan nie dostanie się do naczelnika — zauważa.

Poszedłem więc na drugi dzień, dość wcześnie, by uprzedzić innych. Daremno! Przyjechała jakaś komisja z Warszawy, pan naczelnik nikogo nie przyjmuje.

— Ależ panowie — tłumaczę jaknajsłodziej „referendarzom" — wszak idzie mi tylko o liczbę aktu. Takie głupstwo! Poco mam trudzić tem samego naczelnika!

— Na to nic nie poradzimy, takie jest zarządzenie, że tylko naczelnik może dać zlecenie do kancelarii.

— Ha! Trudno. Może mi się jutro poszczęści lepiej.

Najgorzej jednak jest liczyć na t. zw. szczęście. Bo i na następny dzień nie uzyskałem audiencji z powodu konferencji u prezesa. Odchodząc po raz trzeci z poczekalni, pomyślałem sobie: — Poco właściwie tak się rozbijać dla otrzymania owej „liczby"? Czy to przesądzi o pomyślnym załatwieniu mej sprawy?

Dam sobie chyba pokój i zrezygnuję z tej „uproszczonej" wędrówki za moją sprawą. Mimowolnie pomyślałem, że gdyby to był „ekshibit", znalazłby się z pewnością o wiele prędzej.

Dziś należałoby raczej zdjąć ze ścian w poczekalniach owe tablice o niezabieraniu czasu pracującym, a w ich miejsce zawiesić następujące: „Panowie urzędnicy, nie zabierajcie czasu „interesentom".

l.

Gdy chleb drożeje...!

Było źle, gdy rolnik za 100 kg. żyta otrzymywał zaledwie 12 zł., gdyż za tę cenę nie opłaciło mu się, jak powszechnie mówiono, uprawiać roli. Lamentowano powszechnie, że chłop nie może kupić pługa żelaznego i musiał wrócić do pierwotnej z przed tysięcy lat uprawy ziemi przy pomocy drewnianej sochy, że wieś nie ma za co kupować nafty, więc oświeca się chaty łuczywem, że jedną zapałkę dzieli się na czworo, że gotuje się ziemniaki kilka razy w tej samej osolonej wodzie i t. d. Nasłuchaliśmy się takich okropności z różnych „reportażów", aż strach brał. Jakże to? — Mówiliśmy sobie. — Więc wracamy do stopnia cywilizacji epoki jaskiniowej?

Taki stan, mówili ekonomiści, powoduje „rozwieranie się nożyc" między cenami produktów rolnych a przemysłowych. Dopóki ten stan będzie trwał, nie może być dobrze, bo gdy chłop, najliczniejszy więc i najważniejszy nabywca towarów przemysłowych jest w takiej biedzie, to i w miastach musi być źle, bo przemysł, rękodzieło i handel utraciły zbyt, nie mogą więc rozwijać należytych obrotów, muszą uszczuplać swą produkcję, co pociąga za sobą nieuniknioną klęskę bezrobocia, zanik wytwórczości, rosnącą biedę w miastach.

Wszystko to sprawiło, że zaczęto dążyć do poprawy sytuacji ogólnej przez poprawienie przedewszystkiem cen produktów rolnych. Wszystko stanęło „frontem do wsi", posypały się najrozmaitsze zarządzenia mające na celu uzdrowić produkcję rolną przez postawienie jej powyżej granicy opłacalności. Wynikiem tej akcji były dekrety oddłużeniowe, moratoria, ulgi podatkowe, premie zbożowe, utworzenie rezerw państwowych i t. p. Trudno powiedzieć, czy te wszystkie, mniej lub więcej sztuczne środki istotnie pomogły. Wiemy tylko tyle, że samych rolników one nie zadowoliły, gdyż narzekania nie ustały. — Wszystkiego tego było im za mało. Żądano wszakże wciąż dalszych ulg i dalszych „karencyj". W celu ulżenia wsiom podmiejskim w pozbywaniu produktów w miastach ujęto miastom na przełomie lat 1935/36 dochodów z t. zw. „kopytkowego" i z opłat targowych, tak, że aż znów miasta podniosły wielki krzyk z powodu tego ubytku.

Wreszcie, w ciągu ostatnich miesięcy, nie wiadomo z jakich przyczyn ujawniła się zmiana na lepsze, zboże podrożało. Wszyscy, nawet my urzędnicy i emeryci, choć zwyżka ta nam nie wychodziła na dobre, odetchnęliśmy z ulgą, że przecież zacznie być lepiej, że kryzys mija, że złe czasy, ogólne narzekania, poza nami.

Lecz radość nasza była krótka. Ceny bowiem zboża, z początku zwolna rosnące, nagle doznały raptownego pędu do góry. Już dziś cena 1 cetnara żyta zbliża się do bajecznej wprost ceny 30 zł., a pszenicy do 35 zł.

To już jest chyba nie to samo, czego pragnęliśmy, bo 30 zł. a choćby 27 zł. za cetnar żyta, który dość niedawno kosztował mniej niż połowę tej kwoty, to podrożenie, które nie znajduje w niczym swego rzeczowego uzasadnienia. Żaden bowiem z elementów składających się na tę cenę, nie uległ w tym stopniu podwyżce, ani nawozy, ani robocizna, ani nasienie, ani wreszcie narzędzia. Odegrał decydującą rolę tylko czynnik psychiczny, spekulacja.

Tak bowiem bywa zawsze tam, gdzie o sytuacji rozstrzyga koniunktura. Każde polepszenie, każda tendencja zwyżkowa, wywołuje żądzę wyzyskania tego stanu do granic możliwości. Inne względy, względy dobra, natury społecznej, obywatelskiej, nie grają tu żadnej roli.

Rolnicy chcą widocznie odbić sobie zbyt prędko i doraźnie lata niepomyślności. Lecz więcej jeszcze i silniej działa na tę zwyżkę spekulacja pośredników handlowych, tych prawdziwych pijawek, które gdzie tylko otwiera się sposobność ku temu, rzucają się łakomie i nigdy nienasycone na żer.

Chleb, jako produkt zasadniczy, choć sam przez się nie gra większej roli, gdy idzie o wyżywienie sfer miejskich, zwłaszcza pracowników umysłowych, ma to jednak do siebie, że powoduje automatycznie zwyżkę cen innych produktów i świadczeń, bo wywołuje przedewszystkiem zwyżkę robocizny, a co za tym idzie, ogólną tendencję zwyżkową wszelkiego rodzaju towarów i świadczeń.

Najgorzej na tym wychodzą, jak zwykle, urzędnicy i emeryci, bo gdy robotnik fizyczny potrafi sobie wywalczyć zwyżkę strajkiem, gdy rzemieślnik, czy przemysłowiec, czy kupiec podniesie cenę swego towaru, to urzędnik lub eme-

ryt przy tych samych poborach nie może inaczej wyrównać sobie wzmożonych wydatków na życie, jak zaciśnięciem pasa, lub, co jest zresztą niezawsze możliwe, zadłużaniem się.

To też jeśli poprawa ma polegać na takiej zwyżce cen zboża i chleba, jakiej jesteśmy obecnie świadkami, to prawdę powiedzieć, takiej poprawy nie oczekiwaliśmy i nie cieszymy się z niej, bo ona przynosi nam nową klęskę, widmo nowego dla nas kryzysu. la.

Niebezpieczeństwo wzrastającej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby

Wzrastająca co raz bardziej drożyzna artykułów powszechnego użytku, przede wszystkim zaś żywności, stawia wielotysięczne rzesze pracowników państwowych w coraz trudniejszej sytuacji materialnej, a wobec kategorycznie negatywnego stanowiska Rządu względem postulatów w sprawie **zniesienia podatku specjalnego** — obniżyły i grożą niebezpieczeństwem dalszego obniżenia i tak niskiej skali życia kulturalnego w Polsce oraz szkodliwego dla Państwa pogorszenia wydajności pracy w administracji publicznej. Domagamy się przeto prowadzenia energiczniejszej walki z drożyzną przy pomocy **kontroli cen**, gdyż drożyzna może zagrozić załamaniem się równowagi budżetowej.

Uzupełnienie regulaminu funduszu zapomogowego

W „Jedności" z dnia 27 stycznia 1937, nr. 3, podaliśmy sprawozdanie z działalności funduszu zapomogowego, utworzonego przez Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego, wykazując stan tego funduszu i ile wypłacono w zeszłym roku tytułem zapomóg z powodu śmierci członków tego funduszu, lub też kogoś najbliższego z ich rodzin i podając warunki przyjęcia.

Obecnie na zapytania, skierowane do zarządu funduszu zapomogowego wyjaśniamy, że Zarząd Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego, jako władza nadzorcza funduszu zapomogowego, chcąc ulżyć należącym do tego funduszu osobom przy spłacie należnych wkładek, uchwalił na posiedzeniu w dniu 17 stycznia 1934 obniżenie tych wkładek w ten sposób, że członek, którego wpłacone do funduszu zapomogowego wkładki przekroczyły sumę ubezpieczeniową, jaka należałaby się na wypadek jego zgonu, może uzyskać obniżenie tych wkładek, o ile nie pobrał z tego funduszu żadnej zapomogi, lecz jeśli potem otrzyma stąd jaki zasiłek lub pozgonne, wtedy będzie obowiązany płacić wkładki w pierwotnej, pełnej wysokości.

Obniżki te a to: z 5 zł. na 3 zł. a z 3 zł. na 1.50 zł. nie następują z urzędu, ale uchwala je zarząd funduszu pozgonnego na wniosek dotyczącego członka, który to wniosek można zamieścić na odcinku czeku z miesięczną wkładką. — **Zatem obniżenie wkładki następuje na wniosek członka i stosuje się je od najbliższego, po uchwale zarządu następującego miesiąca, a wstecz nigdy nie działa.**

Według uchwały Zarządu Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego z dnia 7 maja 1936 nie wolno przenosić członków funduszu zapomogowego z II do I klasy — i nie można udzielać z tego funduszu dla jego szczupłości ani pożyczek, ani zapomóg, z wyjątkiem zapomóg pozgonnych.

Wreszcie Zarząd Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych uchwałą z dnia 28 września 1936 zabronił przyjmować na członków funduszu zapomogowego wdowy po zmarłych członkach tego funduszu, a to ze względu na § 2 regulaminu funduszu zapomogowego, który postanawia, że członkiem tego funduszu może być tylko pracownik publiczny, a więc wdowa po pracowniku publicznym, nieposiadająca tego warunku, tj. nie będąca pracownicą publiczną nie może być członkiem wymienionego funduszu.

O tych wiążących postanowieniach Zarządu Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych, stanowiących uzupełnienie regulaminu funduszu zapomogowego, jak zwykle o wszystkich ważnych zarządzeniach, tego funduszu dotyczących, zawiadamiamy osoby interesowane przez ogłoszenie w czasopiśmie „Jedność", z tym dodatkiem, że zarządzenia te są ściśle wykonywane i żadne przedstawienia przeciw nim uwzględniane nie będą.

Wkońcu zaznaczamy, że do funduszu zapomogowego mogą się zapisywać pracownicy publiczni obojga płci z całej Polski do 60 roku życia, bez badania lekarskiego, a prawo do zapomogi pozgonnej dla siebie i dla członków swej najbliższej na ich utrzymaniu będącej rodziny, przysługuje im już po zapłaceniu czterech miesięcznych wkładek. Zgłoszenia przyjmuje zarząd funduszu pozgonnego przy Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych w Krakowie, ul. Pawia nr 3.

Za Zarząd: **J. Górka.**

Do organizacyj emerytów w Polsce

W czasie kampanii o zniesienie dekretu, zarysowała się zasadnicza różnica między Związkiem Zrzeszeń emerytalnych w Warszawie a całą resztą ogółu emerytów pod względem taktycznym.

Warszawa stała na stanowisku, iż cały dekret należy obalić. Takie stanowisko, według **wiadomości otrzymanych z autorytatywnego źródła, groziło bezapelacyjnym pogrzebaniem całej sprawy**, tak jak to się stało w czasie reform Jędrzejewicza.

Stojąc na stanowisku, że w tak groźnej sytuacji należy **ratować to, co się uratować da**, wystąpił ogół emerytów przy pomocy posłów, zwłaszcza grupy krakowskiej, do pracy na terenie parlamentarnym i Rządu domagając się korektury dekretu.

Po nadludzkich wprost wysiłkach doprowadzono do pewnych zmian, do **cofnięcia redukcji lat pracy o jedną czwartą**, oraz do pewnej poprawy materialnej, wyrażającej się w cyfrze 6 milionów złotych.

I ta skromna zdobycz natrafiła na opór Senatu, co dziś musimy odrobić.

Na tle różnic zdań i stanowisk między Warszawą a całą prawie prowincją, wystąpił Poznań z projektem utworzenia federacji związków emerytalnych w Poznaniu.

Dla ścisłości zaznaczyć należy, że kiedy utworzenie tej federacji zaproponowano Krakowowi, Kraków na tę koncepcję się **nie zgodził**, wychodząc z założenia, że taka centrala winna być **w Warszawie**, gdzie mieszczą się wszystkie najważniejsze urzędy i **Ministerstwa**, z którymi należy stać w bezpośrednim kontakcie.

Uważamy więc, że taka centrala nie może istnieć ani w Krakowie, ani we Lwowie — Lwów jest tego samego zdania — chociaż na tym terenie mamy 45 procent emerytów, ani w Poznaniu, gdzie emerytów jest tylko 15 procent — lecz miejscem jej siedziby winna być tylko Warszawa, gdzieby należało utworzyć z ludzi pewnych i sprawie oddanych Zarząd, z uzupełnieniem osób z miast wojewódzkich.

Takie jest nasze stanowisko.

Nie myślimy bynajmniej o narzucaniu naszego zdania ogółowi. Ale wobec rozesłania przez Poznań planu tej organizacji, zwracamy się do ogółu, a przede wszystkim do organizacyj emerytalnych, by zechciały się w tej ważnej sprawie wypowiedzieć.

W tym celu otwieramy łamy naszego pisma do dyskusji publicznej, gdyż pragniemy, aby ważny ten krok w życiu organizacyjnym odbył się na podstawie woli ogółu i był wolny od ewentualnego zarzutu ambicyj lokalnych czy dzielnicowych, a tym bardziej w tak modnej dyktatorskiej czy raczej kapralskiej metodzie kasarnianej narzucania.

Wypowiedzcie się więc otwarcie, by nowy ten twór był zdolny do życia i oparty na zdrowych i rzetelnych podstawach.

Kolejarze w obronie swych praw

MEMORIAŁ

w sprawie uchylenia rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 95. poz. 594) o zmianie przepisów emerytalnych dla pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

Niezależnie od losu zahamowanej w Senacie dnia 22 marca b. r. nowelizacji dekretu emerytalnego z dnia 22 listopada 1935 roku (Dz. U. R. P. Nr 85. poz. 521) podpisane Zrzeszenie, opierając się na odrębnych dla pracowników kolejowych postanowieniach art. 25 i 26 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 września 1926 roku o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" (Dz. U. R. P. Nr 89. poz. 705 ex 1930) w brzmieniu zmienionym art. 11 ustawy z dnia 18 marca 1932 roku (Dz. U. R. P. Nr 26. poz. 239) wyrażają uzasadnione zapatrywanie, że *Rada Ministrów* mimo oporu Senatu *władna jest znowelizować* we własnym zakresie zarówno rozporządzenie z dnia 7 grudnia 1935 roku (Dz. U. R. P. Nr 95. poz. 594) jak niemniej wydać zlecenie Ministerstwu Komunikacji, aby ogłosiło nowy jednolity tekst rozporządzenia emerytalnego w miejsce obowiązującego obecnie z dnia 22 lutego 1936 roku (Dz. U. R. P. Nr 20. poz. 169).

Zauważyć bowiem należy, że powyższe rozporządzenia związane są wyłącznie z tekstem rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr 57. poz. 448) z dnia 8 lipca 1932 roku (Dz. U. R. P. Nr 61. poz. 577) oraz z dnia 28 stycznia 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr 9. poz. 74) odnośnie zaopatrzeń emerytalnych pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe", przeto z ustawą emerytalną z dnia 11 grudnia 1923 roku (Dz. U. R. P. Nr 6. poz. 46 ex 1924) dotyczącą ogółu pracowników państwowych nie mające wspólnego i są od uchwał parlamentarnych niezależne.

Natomiast podkreślić należy, że bez istotnej potrzeby zrównoważenia budżetu kolejowego, rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 1935 roku (Dz. U. R. P. Nr 95. poz. 594) drogą dowolnej interpretacji, dla celów wybitnie fiskalnych przez zarządzenie Ministerstwa Komunikacji ogłoszono dla użytku wewnętrznego okólnikiem z dnia 30 grudnia 1935 roku Nr. 928/35, zostało znacznie obostrzone ze szkodą dla ogółu emerytów, wdów i sierót kolejowych.

Najbardziej cierpią z tego powodu emeryci przedwojenni (t. j. z przed 1. XI. 1918 r.), których rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr 57. poz. 448) jako dobrze zasłużoną II Polska armię chlubnie wyróżniła i którym zbiorowo przyznała pełną 100% Polską emeryturę do 1 października 1929 roku w miejsce wypłacanego do tego czasu zaopatrzenia w wysokości zaledwie 75%.

Od 1 kwietnia 1936 r. nie tylko cofnięto powyższe wyróżnienie, zabierając 25% wysługi lat zaborczej, lecz obciążono ich nową 10% obniżką. Ponadto płacą oni od 1. XII. 1935 r. podatek specjalny, zaś od 1 stycznia 1936 r. podwyższony o 100% podatek dochodowy, co łącznie z innymi świadczeniami pochłania przeszło 60 procent skromnego ich zaopatrzenia.

Nie mniej pożałowania godny los spotkał emerytów kolejowych z wysługą mieszaną, t. j. zaborczą i polską, których zwolniono wprawdzie od 10% obniżki, lecz pozbawiono ich wyróżnienia jako zasłużonych dla Niepodległości Polski i zmniejszono o 25% przedwojenną wysługę emerytalną, z której korzystali stale od chwili odrodzenia Ojczyzny, zatem od 1 listopada 1918 r.

Wobec przedstawionego wyżej stanu sprawy, *Wysoka Rada Ministrów* raczy wydać obecnie rozporządzenie:

1) Uchylające rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 95. poz. 594), a to z ważnością od 1 kwietnia 1936 roku, przywracające emerytom kolejowym oraz rodzinom po nich pełne uprawnienia nabyte na mocy obowiązujących w chwili przejścia na emeryturę przepisów emerytalnych, jak tego domagali się w dotychczasowych memoriałach i domagają się w oparciu o motywy objęte załączonym drukiem p. t.: „Krzywda zaborczych emerytów, wdów i sierót kolejowych".
2) znoszące podatek specjalny i 100% podwyżkę podatku dochodowego, oraz przywracające dodatki drożyźniane w granicach obowiązujących przed dniem 1 kwietnia 1931 r., — a to z powodu wzrastającej gwałtownie drożyzny artykułów pierwszej potrzeby.

Kraków, w kwietniu 1937 r.

Za Centralną Sekcję Emerytów Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rz. P. w Warszawie:

(—) *Packan Jan*
(—) *Stączek Stanisław*

Za Oddział Emerytalny Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Krakowie:

(—) *Mgr. Nycz Michał*
(—) *Kabat Władysław*

Za Polski Związek Emerytów, Wdów i Sierót Kolejowych w Krakowie:

(—) *Mgr. Opłustil Rudolf*
(—) *Mokrański Bazyli*

Do wszystkich Zrzeszeń Emerytalnych w Polsce

Ze względu na sytuację, wytworzoną przez uchwałę Senatu z dnia 22 marca b. r. i na nadzwyczaj ciężkie położenie materialne najszerszych rzesz emerytów państwowych, ich rodzin, wdów i sierót, zwołujemy do Warszawy, sala Związku Handlowców, ul. Sienna 16, na dzień 18 kwietnia 1937 r. godz. 10 rano

ZJAZD
DELEGATÓW ZRZESZEŃ EMERYTALNYCH

z następującym porządkiem dziennym:
1) Zagajenie.
2) Wybór Prezydium Zjazdu.
3) Referaty o obecnej sytuacji, wytworzonej przez uchwałę Senatu (wygłoszą członkowie Stałej Delegacji).
4) Powzięcie uchwał.
5) Wybór i ukonstytuowanie się Władz Federacji.
6) Wolne wnioski.
7) Zamknięcie Zjazdu.

Na Zjazd zapraszamy wszystkich przychylnych nam Panów Posłów i Senatorów.

Wszystkie Zrzeszenia prosimy o jak najliczniejsze obesłanie Zjazdu.

Stała Delegacja Zrzeszeń Emerytalnych.

Kraków

Doroczne Walne Zebranie Związku Emerytów Samopomoc

Dnia 4 kwietnia odbyło się Walne Zebranie Związku Emerytów Państw., Samorz. i Wojsk. Samopomoc w lokalu Związku, Kraków ul. Batorego 5.

Prezes radca Starosolski zagaił zebranie a po wyborze Prezydium na wezwanie przewodniczącego wszyscy uczcili pamięć zmarłych członków minutowym milczeniem. Następnie przewodniczący radca Starosolski poruszył niektóre sprawy tyczące Związku, jak zmianę statutu, regulaminu i wypłaty zapomóg.

Wiceprezes Szustow przedstawił w cyfrach rozwój Związku a przechodząc do spraw dekretu emerytalnego poinformował zebranych o pracach Międzyzwiązkowego Komitetu, jak również o konferencjach, jakie toczą się obecnie od chwili przekazania uchwały Sejmu i Komisji Senatu, uchylającej dekret spowrotem do Komisji Senatu. Zaznaczył, że Międzyzwiązkowy Komitet, będąc w stałym kontakcie z grupą posłów i senatorów krakowskich i na podstawie rozmów, jakie miały miejsce, zapewnił, że sprawa emerytalna wejdzie na porządek dzienny w maju, na najbliższej sesji nadzwyczajnej.

Zachęcił do prenumerowania „Jedności", organu uznawanego przez Związek, która jak najdokładniej podaje do wiadomości wszelkie posunięcia, zmierzające do jak najprędszego uchylenia krzywdzących dekretów z 1935 roku.

Po uchwaleniu absolutorium na wniosek Komisji Rewizyjnej dla Zarządu Głównego, rozwinęła się dyskusja, celem jak największego ożywienia ruchu towarzyskiego w Związku.

We wnioskach omawiane były obniżki składek, jak i projekt założenia funduszu pożyczkowego. Zgłoszone wnioski przekazane zostały Zarządowi do opracowania i jako materiał do Komisji Statutowo-Regulaminowej.

Na końcu przewodniczący, dziękując za dotychczasową współpracę, wezwał wszystkich, by jednali członków a tym samym umacniali szeregi emerytów, bo nie wiemy czy nie spotka niejednego z nas przykrość, którą tylko wspólnymi siłami będziemy mogli odeprzeć.

Mr. Szustow Jan.

Z życia urzędników miejskich w Krakowie

Przy licznym udziale członków odbyło się w dniu 10 b. m. we własnym domu przy Alei Krasińskiego l. 18, Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Urzędników Gminy stoł. król. miasta Krakowa. Po złożeniu przez Prezesa dr Owsińskiego rocznego sprawozdania administracyjnego, a rachunkowego przez Kol. rachmistrza Zaczka i udzielenia ustępującemu Zarządowi absolutorium, przeprowadzono wybory na dalszą dwuletnią kadencję. — Wybrani zostali: Prezesem dr Owsiński J., naczelnik Wydziału Zdrowia, Wiceprezesami: mgr Niedziałkowski Ol., radca Zarządu m. i dr Wessely Fr., naczelnik Wydziału Adm. og. — Do Zarządu weszli: Batko St., Holly J., Kamiński Al., inż. Kleczek Andrz., inż. Mianowski Edw., Para M., dr Piotrowski Wł. i Zaczek P.

Z kolei złożył Kol. Wiceprezes Niedziałkowski wyczerpujące sprawozdanie z przeprowadzonej w ciągu roku łącznie ze Związkiem Zrzeszeń pracowników miejskich w Warszawie akcji, mającej na celu wprowadzenie pewnych zmian do rządowych projektów ustaw: o służbie w samorządzie, postępowaniu dyscyplinarnym, uposażeniowej i emerytalnej. Akcja ta, jak wiadomo, została uwieńczona na razie tym rezultatem, iż projekty ustaw zostały wycofane z plenum Sejmu do Komisji dla rozpatrzenia zgłoszonych przez Związki prawnicze poprawek.

Tarnopol

Zjazd urzędniczy w Tarnopolu

Dnia 4 b. m. odbył się w Tarnopolu zjazd delegatów i walne zebranie Wojewódzkiego Związku Stałych Delegacji Pracowników Państwowych i Emerytów z całego Województwa tarnopolskiego. Zagaił zebranie i powitał licznie przybyłych delegatów powiatowych i członków miejscowych, prezes Zygm. *Turecki*, zaznaczając, że miał nadzieję na tym zebraniu obchodzić zwycięstwo półtorarocznych zabiegów. Prezydium naszego Związku, który wraz z innymi Wojewódzkimi Związkami funkcjonariuszy czynnych i Emerytów z całej Polski walczyło o usunięcie dekretów, krzywdzących Emerytów i pozbawiających ich 1/4 części płacy. Ale doznaliśmy przykrych rozczarowań, bo sprawa utknęła w Senacie i musimy jeszcze parę miesięcy przeczekać, zanim ją Senat definitywnie załatwi. Dlatego zwołał ten zjazd, aby się zastanowić, co wobec tej sytuacji mamy czynić? Ten niespodziewany cios ze strony Senatu powinien nas zespolić jeszcze silniej i musimy dalej walczyć aż do zwycięstwa, t. j. do usunięcia tych dekretów!

Zebrani wysłuchali 2 referatów oraz sprawozdań z całorocznej działalności Wydziału, co do pracowników czynnych, pana Naczelnika *Klusa*, a co do emerytów pana Inżyniera *Lachowicza*. Te dwa referaty, wyczerpująco omawiające sprawy najistotniejsze, dotyczące urzędników, były z aplauzem przyjęte i w nich mieściły się też wskazówki dalszej pracy dla dobra urzędników tak Prezydium, jakoteż Wydziału na rok bieżący. W dyskusji nad tymi referatami zabierali głos prawie wszyscy delegaci powiatowi i wielu miejscowych. Najważniejszym był wniosek delegata ze Zborowa p. *Łopatyńskiego*, przyjęty jednogłośnie:

Poleca się Prezydium Wojew. Związku, aby nie szczędząc trudu i zabiegów po nawiązaniu kontaktu z innymi Wojew. Związkami emeryckimi dążyło do usunięcia dekretów tak na terenie Senatu, jak i Sejmu, gdyby ta sprawa napowrót do Sejmu wróciła. W tym celu należy nawiązać łączność z pp. Posłami i Senatorami naszego Województwa, a na zjazd w Warszawie Zrzeszeń emeryckich, aby tam wysłali naszego delegata. Poruszono bardzo wiele spraw, dotyczących nowo opracowujących się ustaw tak dla czynnych, jak i emerytów, które Rząd obiecał wnieść do Sejmu na przyszłą kadencję, a które mają naprawić zło, jakie wyrządziły dekrety i ostatnia nowela. Tu znowu wyłoniły się wnioski, polecające Prezydium nie spuszczania tych spraw z oczu, aby nie było potem zapóźno, gdyby je Rząd wniósł bez poprzedniego dania możności wglądu w te projekty emeryckim Związkom, zanim staną się ustawą.

Nastąpiły liczne zapytania i interpelacje do Prezydium, między innymi delegata z Buczacza, dotyczące zamierzonego ukracania pracy ubocznej dla emerytów w noweli posła Ostafina. Tej sprawie zarobkowania, bardzo bolesnej dla emerytów, wiele czasu poświęcano na tym zebraniu. Rozpatrywano też sprawę przystąpienia do tworzenia się „Federacji Polsk. Zrzeszeń Emerytów" w Poznaniu, co zostawiono Prezydium do decyzji.

Nakoniec nastąpił wybór Prezydium Wojew. Związku na rok bieżący, do którego wybrano przez aklamację ponownie *Prof. Z. Tureckiego* przewodniczącym (po raz 18), a zastępcami: Naczelnika *A. Klusa*, inż. *Lachowicza*. Podziękowaniem za całoroczną pracę Wydziałowi i Prezydium zakończono tę doroczną uroczystość urzędniczą.

Zebrani oklaskami podziękowali sprawozdawcy za podjęte starania i prace, i uchwalili wyrazić pp. posłom i senatorom, w szczególności zaś pp. posłom drowi Jahodzie-Żółtowskiemu i prof. Pochmarskiemu gorące podziękowanie za pomoc i poparcie postulatów pracowników samorządowych na terenie Sejmu.

Komunikaty

Zapowiedź Walnego Zgromadzenia

Lwów, dnia 2 kwietnia 1937 r.

Towarzystwo Urzędnicze „Samopomoc" Poborców Skarbowych Rzplitej Polskiej we Lwowie zawiadamia swych członków, że doroczne Walne Zgromadzenie członków odbędzie się we Lwowie, dnia 16 maja 1937 r. w sali: Rynek 30, I-sze piętro o godzinie 9 rano, a w razie braku odpowiedniej ilości członków odbędzie się Walne Zgromadzenie w godzinę później i uchwały tak odbytego Walnego Zgromadzenia będą miały moc obowiązującą.

Porządek dzienny:

1) Przywitanie obecnych.
2) Wybór przewodniczącego Walnego zebrania.
3) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
4) Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1936 — 1937.
5) Sprawozdanie kasowe.
6) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium.
7) Dyskusja nad sprawozdaniem z czynności Zarządu i Komisji rewizyjnej.
8) Uchwalenie budżetu na rok 1937/38.
9) Rozdział funduszów Towarzystwa na działy określone statutem i Funduszu budowy Sanatorium.
10) Uchwalenie wkładek członkowskich na rok 1937/38 i wysokości opłat na Fundusz pogrzebowy.
11) Wybór Zarządu, t. j. prezesa, 2 zastępców, 6 członków Zarządu i 6 zastępców, sekretarza, skarbnika, 3 członków Sądu polubownego i 3 członków Komisji rewizyjnej.
12) Wolne wnioski i interpelacje.

Obecność wszystkich członków w imię solidarności koleżeńskiej jest obowiązkową ze względu na ważność spraw omówić się mających, a dotyczących ogółu członków.

O udzielenie P. T. Kolegom urlopów na dzień: 16 i 17 maja 1937 r. odnieśliśmy się do odnośnych Izb Skarbowych.

Ślemy koleżeńskie pozdrowienie:

Za Zarząd:

Gąsiorowski Franciszek sekretarz — *Dąbrowski Wojciech* prezes

Lwów

Centr. Związku Państw. i Samorząd. Urzędników Kancel. III Kat. R. P. we Lwowie, Rynek 3, m. 1. (Konto P. K. O. nr 150.938).

Stosownie do zapowiedzi z dnia 4 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie członków, na które oprócz miejscowych, przybyli delegaci z Gródka Jagiellońskiego, Stryja i Żydaczowa w osobach kol. K. Łabudy, K. Porwisza i M. Serafina.

Po zagajeniu prezes **Jaroński** wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć **Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Najdostojniejszego P. Prezydenta R. P. prof. Mościckiego, Marszałka Polski Śmigłego-Rydza i płk. Koca**, co zebrani entuzjastycznie powtórzyli.

Zmarłych kolegów uczczono jednominutowym milczeniem.

Sprawozdanie z czynności Zarządu wygłosił kol. prezes, rachunkowe skarbnik kol. **Rilling**. Sprawozdanie zaś kom. rewizyjnej kol. **Porwisz**, stawiając wniosek na udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Wyboru nowego Zarządu dokonano na wniosek Komisji Matki. Skład oraz ukonstytuowanie się Zarządu podamy w następnym komunikacie.

Nowy Zarząd na podstawie uchwały W. Zgr. na pierwszym posiedzeniu postawił sobie na naczelnym miejscu domaganie się wpłaty wkładek przez wszystkich członków z tym, że po wyrównaniu zaległości z 1936 r., składki z poprzednich lat będą odpisane.

Wkończu przypominamy, że należność za „Jedność" tak za ubiegłe kwartały, jak też i bieżący winna być czemrychlej wpłaconą na nasze konto w PKO nr 150.938.

Zarząd.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: **Dr. Józef Krajewski**. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Babiński
Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Ferka